Nr. 13. —myśl. Niedziela 27 Marca. Rok 1881.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 c
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	roczne	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopisma nie zwracają się.

Upiór świętego przymierza.

Swięte przymierze zawarte w celach gnębienia wszelkich objawów wolności, a skierowane głównie przeciw nieszczęśliwemu narodowi polskiemu, straciło swą racyą bytu od czasu, gdy sprawiedliwy monarcha austryacki stal się nietylko twórcą, lecz najwyższym stróżem swobód nadanych swym ludom. Z trzech mocarstw co w skład tego nienawistnej pamięci przymierza wchodziły, owoczesne Prusy, a dziś potężne Cesarstwo niemieckie i Rossya są areną walki podziemnej, jaką anarchiczne żywioły prowadzą z porządkiem prawno-społecznym. Pierwsze z nich to mocarstwo, co na swym sztandarze wypisało hasło: siła przed prawem, co prześladując wiarę i narodowość, pisząc apologie wojen zaborczych, nie wacha się przypisać szczęśliwego ich rezultatu Bogu, nie pomnąc na przypowieść o owym zbrodniarzu, którego anioł od śmierci pod walącym się murem na to zasłonił, by sromotna, a nie przypadkowa śmierć jego, była odstraszającym przykładem dla innych.

Stosunki rossyjskie są nam dostatecznie znane, o dzikości i okrucieństwach rządu moskiewskiego zbyt wiele pisano, zbyt je zresztą znamy z własnego doświadczenia, aby potrzeba o nich jeszcze mówić obszerniej. Tyrania dla ducha i myśli — knut, okowy i miny sybirskie dla ciała, to narzędzia władzy carskiej, co doprowadziły naród moskiewski do zbydlęcenia i sprowadziły katastrofę, jakiej historya dotąd nie dała przykładu.

Katastrofa ta, co pomimo wszelkiego współczucia dla nieszczęść uciemiężonego ludu moskiewskiego, co pomimo iż była wyrokiem wykonanym na kacie naszego narodu, obudziła u nas okropnością swą wstręt, zbudziła upiora świętego przymierza, które tym razem nie panujący między sobą, lecz wrogie nam żywioły trzech mocarstw zawarły, by tych, co byli zawsze apostołami wolności, co zycie swe nieśli w ofierze dla świętej idei miłości Ojczyzny, zohydzić w oczach świata.

Organ Katkowa, owego wielkodusznego patryoty moskiewskiego, co wraz z całą kliką swych popleczników pierwszy siał ziarno socyalizmu na niwie polskiej, które dzięki zdrowemu zmysłowi naszego narodu, nie przyniosło oczekiwanych owoców, wraz z organem zdenerwowanego „żelaznego“ kanclerza, tego kameleona politycznego, wobec którego blednie gwiazda przewrotnego Talleyranda, każą w zamachu petersburskim szukać polskiej ręki i głowy. Ta piekielna myśl, która zawiodła dwa nienawidzące się: panslawistyczne i pangiermańskie dzienniki na jedną drogę, znalazła dziwny, nie powiemy oddźwięk — lecz nawet prejudykat w nienawistnej nam prasie centralistycznej wiedeńskiej. Ze smutkiem przychodzi nam podnieść to, iż naprzód wspomiane a wrogie nie tylko nam Polakom, lecz monarchii austro-węgierskiej dzienniki, miały pochop do swych napaści na Polaków w namiętnych i stronniczych artykułach prasy centralistycznej austryackiej. Partya centralistów która zauzurpowała sobie monopol patryotyzmu austryackiego, w nienawiści swej ku żywiołowi polskiemu, w szczególności, a w ogóle ku wszystkim Sławianom, nie wzdrygnęła się dla skompromitowania swych nieprzyjaciół, denuncyować całą monarchią wobec Moskali, dzwonić na alarm, iż rządy polskie w Austryi doprowadzają monarchią do zerwania przyjaznych stosunków z innemi państwami.

Dzienniki wiedeńskie skrajnej partyi centralistycznej, wielbiące żakowskie wystąpienia młokosów śpiewających pruskie pieśni w odpowiedź na wrzekomą zaczepkę cywilizacyi niemieckiej, zapomniawszy na godność narodową, na tę okoliczność, że dzisiejszy prezydent parlamentu wiedeńskiego życie swe i wolność kładł w ofierze za wolność nie samych Polaków, lecz wszystkich ludów Austryi, denuncyują wobec Moskwy czyn legalny, brak wyrażenia kondolencyi nad zamachem petersburgskim, ze strony rady państwa, która to kondolencya niewchodząca w zakres rady byłaby krokiem nie kurtoazyi — lecz serwilizmu, niezgodnym z godnością pierwszorzędnego mocarstwa. Dopiero w ślad za temi uporczywie powtarzanemi napaściami, idą napaści ze strony pruskiej i moskiewskiej.

Sliczny to zaiste sojusz wrogów naszych, co jakby na uroczystości Dziadów obok ducha świeżo zabitego Cara, wywołuje marę świętego przymierza, przywołują tego upiora do życia, w tej nadziei, iż on znów będzie chłeptać krew polską. My jednak nie obawiamy się tego, zbyt już przyzwyczailiśmy się cierpieć, by nas nowy ucisk mógł przerażać On zresztą tylko tam mógłby nastać, gdzie i obecnie panuje t. j. w Prusiech i Rossyi, a jeżeli przetrwaliśmy tyle lat okrucieństw i pastwienia się i nie zostaliśmy złamani, to przetrwamy jeszcze dalszą tyranią, by z czasem obchodzić tryumf.

W Austryi zaś nie przyjdzie do tego, a puklerzem naszym jest sam Panujący, który miał sposobność poznać Polaków, ich lojalne postępowanie i uszanowanie prawa, który powoławszy naszych rodaków na najwyższe stanowiska w monarchii i do udziału w rządzie — wie, iż na nich więcej liczyć może, niż na podłych podszczuwaczy i służalców obcych tyranów. Od tego puklerza zaufania Monarchy odbija się haniebne denuncyacye i zwróciwszy się na tych, co je rzucali, naznaczą ich niestartem piętnem podłości.

JAK SIE KONTROLOR OŻENIŁ.

HUMORESKA

WOLNY PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO
PRZEZ
J. M.

Mój przyjaciel, kontrolor Kampfmiller dopiął zamierzonego celu. Mało jest ludzi, którzyby powiedzieć mogli, że osiągnęli to o czem marzyli; do tych szczęśliwców należał kontrolor. Gdy jeszcze był chłopięciem, wyszedł z swym ojcem, dyurnistą Kampfmillerem, po pierwszy raz na miasto, gdzie zobaczył swój ideał, do którego z taką wytrwałością dążył, iż godzien być porównanym z bohaterami przeszłości

Ten ideał przedstawiał się mu w postaci pstrokatej krowy z należącą do tejże stajenką i mały domeczek z okienkami na zielono pomalowanemi. — a to wszystko okolone trawą, żółtemi i czerwonemi kwiatami i gruszkami.

Z tego można poznać, że kontrolor był jak i inni zwykłym człowiekiem, a więc nie bez tego, aby prócz ideału nie miał jeszcze innych nawyczek.

My zresztą wszyscy jesteśmy tacy; sentymentalny marzyciel będąc na balecie, na widok powabnej, odsłoniętej nóżki, zapomni choćby na chwilę o niebieskich oczach i fałszywych lokach swego ideału; dumny kandydat na ministra da się w końcu nakłonić do przyjęcia posady dyrektora kolei żelaznej; młodzieniec, który o marszałkowskiej lasce marzy, nie wzgardzi zimną pieczenią, podaną mu bez świadków, zgrabną rączką Guści lub Lorci Dlaczegóżby więc mój przyjaciel, kontrolor, nie miał także, prócz palenia na długim cybuchu fajki i zjadania smacznych gruszek, — grać w dartla!

Co to jest dartel? Zupełnie niewinna gra, którą jak niesie podanie Mojżesz jeszcze wtenczas wynalazł, gdy oczekiwał na górze Synaj, objawienia się pierwszego numeru dziennika praw. Zasady tej gry zdają się pochodzić od Hunnów, rachunek wynaleziony przez egipskich matematyków; w grze tej rysuje się hieroglify i trzeba umieć czytać w ciągnieniach partnera, a — kto ma „pech“ mimo tego wszystkiego przegrać musi.

Długie cybuchy, soczyste gruszki i dartel, były słabostkami kontrolora, które jednak przed swymi szefami starannie ukrywał.

Chłopięce lata upływały mu po części na studyach gimnazyalnych, po części zaś na udzielaniu lekcyj; pierwsze żywiły ducha, drugie ciało, obydwie jednak robiły mierne postępy tak, iż z jednej strony nauczyciele niemieccy konkurencyi obawiać się niepotrzebowali, z drugiej strony zaoszczędzał tylko tyle, ile potrzebował na wycieczki podczas wakacyj.

Po zajęciu, tyle szczytnego dlań, miejsca praktykanta, rzucił się z całą nienasyconą pożądliwością na cyfry urzędu podatkowego, aby na tej drodze dobić się swego ideału, który w ciągu lat tylko o tyle się zmienił, iż życzył sobie, by domek jego cały na czerwono był pomalowany.

Życie płynęło mu bez żadnych większych wzruszeń; chodził punktualnie do bióra i od czasu do czasu posuwał się naprzód, t. j. iż pensyę podwyższano mu o 50 złotych; również odwiedzał regularnie restauracyą, przez co stał się pomału chudym; wieczorami grywał w dartla, a z końcem każdego miesiąca zauważał, że wygrywał, z czego wnioskować można, że się nigdy nie kochał.

Co też było prawdą.

Kontrolor kobiet zgoła nie znał, wiedział o tej płci tylko tyle, że są praczki, które guziki od koszul obrywają i gospodynie, którym za przyszycie tychże płacić trzeba Nie słyszano go jednak nigdy, by o kobietach źle mówił, jak to zwykle nieznośny ogół bezżennych czyni; a nie mówił źle dlatego, bo o nich nigdy nic nie mówił.

Był zanadto uczciwym, ażeby miał o tem mówić, czego absolutnie nie znał, a uczciwość taka jest bardzo rzadką. Nasi gogowie n. p. nie skarżą się nigdy na szarańczę, zawsze jednak na złe kobiety i inne tym podobne owady.

Cicho i skromnie pracował mój przyjaciel dla dobra państwa, czem zdobył sobie wysokie stanowisko oficyała pierwszej klasy. O ile mniej ludzie nim się zajmowali, o tyle więcej sprzyjało mu szczęście.

Jednego wieczora, podczas gry w dartla, pobił zupełnie swego partnera, czem tenże rozgniewany zauważył złośliwie, że Kampfmiller ma tak szalone szczęście, iż z pewnością wygrałby na loteryi, gdyby tylko postawił. Mój przyjaciel ze zdumieniem słuchał tego proroctwa, gdyż o loteryą, ten zakład dla dobra ludzkości, tak samo się nie troszczył, jak i o inne tejże podobne instytucye.

Odtąd myśl o znacznej wygranej nie opuszczała go w dzień w biórze, a zatruwała mu sen w nocy Po pierwszy raz w życiu śnił Kampfmiller i to o liczbach. Nareszcie zdobył się na czyn heroiczny; wygraną dnia tego postawił na loteryą i czekał cierpliwie rezultatu.

Tymczasem polecono mu sprawdzić zawikłane rachunki kosztorysów budowy, w których znalazł błąd, mogący państwo o stratę kilku tysięcy złotych przypra-

KORESPONDENCYE.

Wiedeń dnia 20 marca. Redakcye gazet mają swój fatalny tydzień; odbieranie telegramów, które rosną tłumnie jak grzyby po deszczu, odczytywanie, układanie w ład i porządek najsprzeczniejszych wiadomości, najdrobniejszych szczegółów, oto mniej więcej czynność całodzienna w pocie czoła pracujących gazeciarzy.

A nieszczęśliwe czasopisma, które nad Newą korespondentów nie mają, których jedynem pożywieniem są wiadomości z „Correspondenz-Bureau", muszą przeżuwać, rozdrabniać swe skąpe doniesienia, aby wyrównać innym.

Na Jowisza! można było w Wiedniu szczęście zrobić, — ludzie z fantazyą byli przez cały tydzień poszukiwani. Kto umie zmyślać, upiększać, powinien był się zgłosić tylko do jakiejś redakcyi tutejszej. Zdałby się każdy, chociażby tylko tyle umiał powiedzieć, że wszyscy ambasadorowie np. Oubril, że wszyscy monarchowie np. Wilhelm mdleli na okropną wiadomość z Petersburga.

A czyż nie była okropną? Nie, że doniosła o gwałtownej śmierci cara, nie że skonstatowała, iż ucisk takie straszne na ludzi pociąga skutki, poddaje życie, bezpieczeństwo publiczne pod panowanie nienstraszonych, swoje i obce życie lekceważących ludzi, nie, że przypomina chyba terroryzm Assasynów z wieków średnich, ale że ta śmierć była tak strasznymi środkami spowodowaną, że mordercy takich środków używają! Więc bomby? Pistolet, potem miny pod pałacem, a wreszcie bomby. I doczegoż to prowadzi? Czyż to koniec tragedyi?

O Wołgo, Wołgo! ty pod czas wiosenny
Nie zalewasz tak pól w okół siebie
Jak kraj cały cierpieniem brzemienny
Biednego naszego narodu.

(Niekrasow.)

Terroryzm rewolucyi, postawiwszy sobie raz za zadanie zniszczyć żywioł nieprzyjazny ludowi, jego postępowi i wykształceniu, jakim bezsprzecznie jest carat, spadkobierstwo instytucyi Iwana Groźnego i Katarzyny Wielkiej, (!?) prawdopodobnie postąpi dalej na tej drodze. Nie można przypuścić, aby przekonania, które poprowadziły Sołowiewa, Mładeckiego, Kwiatkowskiego i innych na gilotynę, były wynikiem pewnego sekciarstwa politycznego. Tych przekonań nikt nie uczył; zrodził je ucisk i jak długo on trwać będzie nie zabraknie następców Sołowiewów.

A ludzie, co życiem gardzą, ludzie zdolni się poświęcić za co bądź, już nie mówmy, że za ideę według swych przekonań, nader szlachetną, są straszni! Walka z zakątka na pistolety, truciznę, bombę i miny jest klęską dla rządu tysiąckroć większą niż otwarte bitwy, niż powstania ludowe i rewolucye krwawe.

Dzienniki donoszą że tegoż samego wieczora 13 Marca 1881 okazały się w Petersburgu, proklamacye grożące podobnym losem Aleksandrowi III, gdyby zechciał kontynuować rządy swego ojca bez zmian. Niby ukazują się zmiany, ale do czego zdążają, trudno powiedzieć. Powołanie deputowanych z pojedynczych gubernii do Petersburga w celu obradowania nad konstytucyą i brania udziału do pewnego stopnia w zawiadywaniu spraw publicznych może oznacza zbliżenie się do ludu. Ale „timeo Danaos et dona ferentes". Co car da, car weźmie. —

Ze wsi 23 marca. W Nr. 6 z dnia 18 bm. czasopisma ruskiego *Batkiwszczyna* przeważnie przez włościan czytywanego, usiłuje autor wzbudzić ich nieufność i złość do posiadaczy większych posiadłości polaków, ogłaszając fałszywe twierdzenia tyczące się oszacowania dochodów z gruntów, tak ogrodów pastwisk, a mianowicie, jakoby to oszacowanie wskutek przyjęcia niżkiej wartości lasów pańskich wyżej wypadło, jakby należało, co jest krzywdą mniejszych właścicieli. W ustępie drugim pisze bowiem tak: gospodarze rusini już i tak będą płacili około pół miliona złotych gruntowego podatku rocznie za **panów**, którym lasy bardzo nisko otaksowano, przezco zepchnięto znaczną część podatku na role, sianożęcia i ogrody tak pańskie jak chłopskie. — Panowie właściciele większych obszarów, uwijają się pilno aby przez reklamacyą uwolnić się od płacenia większego podatku — trzeba i gromadom iść w ich ślady, i całemi siłami starać się, aby nie nałożono na nich większego podatku, aniżeli po sprawiedliwości mają płacić — radzi dalej posiadaczom mniejszych posiadłości, ażeby w tym względzie do księży i nauczycieli się udawali — Nie byłoby to może złem, gdyby z każdego wiersza nie wychodził jad **nienawiści** przeciw „panom." Najjaskrawiej występuje ta tendencya w następującym ustępie: „Niektóre Wydziały rad powiatowych jak Lwowski, zabierają się do przeprowadzenia reklamacyj o wszystkie pańskie i chłopskie grunta, ale jak wiemy w wydziałach powiatowych mają przewagę panowie, i tych interesa nie są takie same, jak chłopskie. Przy taksowaniu czystego dochodu lasów panowie tylko swojej sprawy ze szkodą chłopów pilnowali — tak samo mogłoby i teraz stać się, na każden sposób gospodarz sam powinien się dobrze poznajomić ze sprawą podatku, aby sam ją rozumiał i niedał się bałamucić." — Treść powyżej przytoczonego artykułu, nazbyt jest widoczną abym potrzebował na nią zwracać uwagę. Wszak nie chodzi tu o nic innego jak o podkopanie budzącego się zaufania włościan do obywateli, o powrót do dawnych stosunków, gdy chłop w panu widział wroga czychającego na jego zgubę. Na szczęście czasy gdy to popłacało przeminęły, dziś chłop ruski wie, czy ci co mu się narzucali na prowodyrów zasługują na jego zaufanie, a najlepszym dowodem obudzenia się jego zastanowienia jest rezultat wyborów w sąsiednim naszym okręgu Gródek — Jaworów.

STOWARZYSZENIA.

(Dokończenie).

Dr. Mochnacki sprzeciwia się temu, by ten wniosek przyszedł w ogóle pod obrady, gdyż równałby on się zmianie statutu normującej wkładkę miesięczną na 50 ct. Punkt ten nie był na porządku dziennym, członkowie zatem nie spodziewając się, iż będzie na zgromadzeniu tak ważna rzecz dyskutowaną, nie przyszli na nie.

P. Szukiewicz opierając się na brzmieniu §. 12 statutów, mniema iż obecne zgromadzenie jest kompetentnem nawet do zmiany statutów, a zmiana ta byłaby tylko dopełnieniem porządku dziennego będąc przedstawioną jako wniosek wydziału.

Dr. Mochnacki podnosi, iż nie chodzi mu o kompetencyą zgromadzenia, lecz o niedopełnienie formalności.

Dr. A. Dworski przyznając, iż zgromadzenie miałoby prawo uchwalenia zmian statutu, nie życzy sobie tego ze względów utylitarnych i popiera wniosek Dr. Mochnackiego, by tę sprawę odłożyć do umyślnego w tym celu zwołać się mającego zgromadzenia, z czem sprawozdawca wydziału Dr. Doliński się zgadza.

P. Szukiewicz stawia wniosek, aby skoro statuta mają być zmieniane, poprawiono w nich okropną polszczyznę, co zgromadzenie jednomyślnie przyjmuje.

Pod nieobecność członków komissyi lustracyjnej, z których dwóch przeniesiono z Przemyśla, a trzeci jest słabym, odczytano sprawozdanie jej podpisane przez p. Krzyżanowskiego, które zgromadzenie przyjmuje i udziela ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Z porządku dziennego przystępuje zgromadzenie do sprawy wyboru przewodniczącego i wydziału.

Dr. Mochnacki stawia wniosek, iż skoro uchwalono, by wszelkie zmiany statutu odłożono do najbliższego zgromadzenia, a on wie, iż niektórzy członkowie noszą się z myślą by w skład wydziału towarzystwa prócz dotychczasowej liczby członków i prezesa, weszedł jeszcze wiceprezes, wnosi aby wybory odłożyć do tego zgromadzenia, na którem będą zmiany statutów przedyskutowywane. Wniosek ten dał powód do zaostrzonej polemiki, a to głównie z powodu niefortunnej stylizacyi, a w niej brali udział pp. Becker, Królikowski i Mochnacki, gdyż nie wątpimy, iż w innych warunkach byłby on przeszedł, jako loiczne następstwo pierwszego wniosku, podczas, gdy obecnie pomimo poparcia ze strony Dr. Dworskiego i innych członków, którzy za tem przemawiali, upadł nieznaczną większością.

Wybory odbyto, a większość głosów otrzymali: na przewodniczącego dotychczasowy prezes p. Sienkiewicz, na członków Wydziału: pp. Angermann, Bartmański, Dr. Doliński, Jeleń Królikowski, Leo, Lorenz, Dr. Skórski, nazastępców pp. Bachotte, Mossoczy R.

Ze sprawozdania za ubiegły rok wyjmujemy następujące daty: Towarzystwo liczyło członków czynnych, a zarazem i wspierających 5 członków czynnych 35, członków wspierających 217. Przychód po włączeniu pozostałości z zaprzeszłego roku w kwocie 201 zł. 96 ct. wynosił 1393 zł. 96 cnt, rozchód 1317 zł. 55 ct., pozostaje gotówki 76 zł. 41 ct. Majątek towarzystwa w ruchomościach i zaległościach (92 zł. 50 ct) wynosi 1775 zł. 50 ct.

W szkole muzycznej pobierało naukę spiewu solowego 2, zbiorowego 30, gry na skrzypcach 25 uczniów.

Wieczorków z bezpłatnym wstępem urządziło tow. 8, koncertów 2, prócz tego wzięło ono udział w 6 uroczystościach i obchodach narodowych.

Daty te świadczą wymownie o ruchliwości tow., jego żywotności i wzorowem prowadzeniu, a bodaj i nadal tak jak dotąd nie ustawało ono w pracy, a publiczność w interesowaniu się jego rozwojem.

Sprawy powiatowe.

(Dokończenie).

Reskrypt Wydziału krajowego zabezpiecza subwencyę w kwocie 2000 zlr. na budowę wspomnianego mostu, jeżeli takowy będzie uznanym za powiatowy. Po dyskussyi wyczerpującej, w której brali udział pp. Dr Dworski, Leszczyński, Dr. Rozenbach, Kraiński, Dembowski i radca nam Zajączkowski, uchwala zgromadzenie wniosek wydziału, by uznać most rzeczony za powiatowy.

Uchwalono następnie budżet szkolny z dochodem 5803 zł. i takimże rozchodem, jako też kredyt dla Wydziału do wysokości 3000 zł.

Do komissyi dla sprawdzenia rachunków powiatowych za rok 1880 wybrano pp. Dra. A. Dworskiego, Kraińskiego i radcę sądu obw. C. Leszczyńskiego.

Rezygnacyę członka rady p. Leopolda Hausera przyjęto, jako też rezygnacyą Dra. Haszczyca z wydziału rady powiatowej.

Członek rady p. Szóstak. prosi zgromadzenie, by ustępującego członka wydziału, włościanina p. Radochońskiego wybrać ponownie. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego, że przekroczenia p. Radochońskiego są takiej natury, że gdyby zgromadzenie ponownie go wybrało, cały Wydział czułby się zniewolonym ustąpić i po danem oświadczeniu przez p. Radochońskiego, że wyboru nie przyjmie, wybrano na jego miejsce z grupy mniejszych posiadłości p. Oleszka, a z grona całej rady hr. Michałowskiego, z miejskiej Dr. Haszczyca. Kandydat na miejsce to p. Haralewicz zebrał zaledwie 6 głosów.

Następnie referuje Dr. Rosenbach budżet miasta Przemyśla za rok 1880, wytykając w nim poszczególne usterki. Jak już wiadomo, deficyt wynosi 101.957 zlr. z tego jednakże potrzeba jeszcze potrącić wartość gmachu szkolnego, który przecież miastu pozostaje. Zwierzchność żąda zatwierdzenia uchwały rady gminnej, mocą której na pokrycie deficytu ma gmina sprzedać papiery wartościowe należące do kapitału żelaznego, oraz zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na budynek pod Nro. 1. w kwocie 40.000 zlr.

---

wić, gdyby swoją bystrością umysłu był nie wynalazł.

Za to otrzymał pochwałę ministra i tytuł kontrolora. Woźny, który mu dekret wręczał, zawiadomił go przy tej sposobności o wygranej, która przyniosła mu trzy tysiące złotych.

Z owym klassycznym spokojem ducha, jaki tylko wielkim myślicielom i rachunkowym urzędnikom jest właściwy, przyjął tę wiadomość, — poczem usiadł przy biórku i podał się „w pensyą." Życzeniu temu stało się zadość; kontrolor był wolnym i szczęśliwym, mógł bowiem teraz na śmiało myśleć o urzeczywistnieniu swego ideału.

Przez pół roku szukał pstrokatej krowy ze stajenką i domem, aż nareszcie znalazł ten ideał w małem miasteczku Perbach. Drugie pół roku zeszło mu na urządzaniu pomieszkania według poprzedniego założenia. Krowę wyczesano, stajnię wyłożono czerwonemi cegłami a na zewnątrz jasno zielono, dom zaś pomalowano na czerwono. To wszystko zdziałał własną ręką; prócz tego wyciosał i postawił w ogrodzie pod gruszką ławkę i stół, a kupione w mieście kwiatki zasadził obok.

W tym cichym zakątku widział kontrolor urzeczywistnienie swego ideału, mógł spokojnie palić fajkę i jeść gruszki. Tylko jednego musiał się zrzec zupełnie, to jest gry w dartla. W Perbach, jakoteż o 10 mil na okolicę nie było nikogo, ktoryby znał tę grę; mógł wprawdzie, gdyby był chciał, grać z miejscowym proboszczem lub notaryuszem w taroka, lecz tego nie uczynił. Mieli mu to za złe mieszkańcy miasteczka, a nawet nazwali go odludkiem. Cóż to jednak obchodziło kontrolora? Był bardzo zadowolony gdy ludzi niewidział, a czuł się nieszczęśliwym gdy z niemi musiał mówić.

Z wzniosłym spokojem ducha siadywał pod gruszką, palił fajkę i czytał gazetę; gdy zaś czuł się czasem znużonym, szedł do stajni i drapał zwolna pstrokatą krowę.

Mimo tego wszystkiego, musiał się zapoznać z nowym rodzajem kobiet, mianowicie z takim, któryby umiał doić krowę i jeść gotować.

Razem z inwentarzem swej nowej posiadłości, otrzymał także Bronię, która umiała gotować kawę, robić knedle z kwaśną kapustą, a prócz tego doić krowę i prać koszule bez odrywania guzików. Na jej niezwykłą dobroć serca, jakoteż odrażającą brzydotę nie zważał wcale. Kampfmiller był szczęśliwym — tak szczęśliwym, że bogowie musieli mu zazdrościć.

* * *

Nadeszła wiosna, gruszki kwitły, a najpiękniejsza trawa dla krówki kiełkowała na bujnej łące

Kontrolor siedział na ławeczce i spoglądał zadowolony na drogę. Wtem nadjechał mały wózeczek i zatrzymał się przed domem. Woźnica odłożył batog i wyrzekł słów kilka do swego passażera, który właściwie był dziewczyną; ta wyskoczyła żywo udając się do ogrodu, gdzie w kilka sekund później stanęła przed kontrolorem mówiąc:

Otóż jestem wujaszku!

Tymczasem woźnica zdjął walizkę z wozu, przywlókł przed dom i postawił u nóg Broni, która jakby starożytna statua bronzowa stała przed drzwiami.

Kontrolor przypomniał sobie, że w życiu tytułowano go młodzieńcem, gimnazyalistą, panem praktykantem, panem oficyałem, panem kontrolorem, jednak do tytułu „wuj" nie rościł sobie pretensyi, — była to dla niego niesłychana niespodzianka — fajka wypadła mu z ust

— No, to piękne przyjęcie wuju! — powiedziała dziewczyna — tak się na mnie patrzysz, jakbym była kotem morskim! Ale, kiedy ty mnie nie chcesz, to ja muszę ciebie pocałować.

I ta demoniczna, straszna istota pochwyciła biednego kontrolora i na jego, od dymu tytuniowego poczernionych wąsach, wycisnęła tak silny całus, że nieszczęśliwemu tchu brakło.

— Od tego obrzydliwego tytoniu musisz się odzwyczaić, — rzekło to straszydło, — on jest szkodliwym dla ciebie. Bój się Boga, jak ty wyglądasz! Nie musisz dostawać dobrze jeść!

No, to musi być inaczej!

Kontrolor stracił resztę przytomności.

„Mój — moja panien"... zaczął, co mu tak z trudnością przez usta się przeciskało, jak gdyby przeglądał rachunek własnego życia, a wszystkie pozycye znalazł błędne.

Ręka dziewczyny zatkała mu usta, które mu skakały jak mysz w łapce.

— Co! Panną chcesz mnie nazywać? Toby było pięknie! Nazywam się Anna, a jeżeli imię to jest dla ciebie za długie, to możesz mnie wołać Nancia. Skończyłam.

Kontrolor kiwnął głową i powtórzył bezwiednie: „Nancia!"

Jak to dobrze, zaśmiała się dziewczyna i nim nieszczęśliwy o swej niedoli mógł pomyśleć, już otrzymał drugi gorący pocałunek.

Tak, teraz idę do domu, przebiorę się, potem zgotuję ci kawę, a potem będziemy gawędzić.

Także przywiozłam ci coś z sobą, — zaszczebiotała dziewczyna, — czego jednak dotąd nie dostaniesz —

Dr. Rozenbach stawia przeto wniosek imieniem wydziału by zatwierdzić budżet miasta Przemyśla za rok 1880, a zarazem lecz jedynie z konieczności pozwolić na proponowany sposób pokrycia deficytu. Żąda jednak by wytknąć radzie miejskiej wszystkie wady co do administracyi i zaniedbania swych obowiązków, oraz polecić jej by folwark Kruhel, który zaledwie 200 zł. rocznie przynosi, sprzedać i poczynić pewne oszczędności tak w czyszczeniu jako też oświetleniu miasta.

P. Kraiński żąda by Wydział na przyszłość czuwał lepiej nad gospodarką miasta i tylko w takim razie dał zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki do umorzenia długu, jeżeli ma pewność że gospodarka podobna się nie powtórzy.

Przewodniczący hr. Krukowiecki wyjaśnia że dla tego wniósł budżet miasta Przemyśla na pełną radę, gdyż Wydział niechciał brać odpowiedzialności na siebie za uchwalenie tegoż. Krytykuje w sposób jaskrawy gospodarkę miasta stawiając ją nie na równi lecz niżej od gospodarki w gminach wiejskich. Wydział stawiając wniosek na zatwierdzenie czyni to z konieczności, gdyż budżet przedłożono dopiero 11-go listopada, tak iż go raczej za zamknięcie rachunków niż za budżet uważać należy. Podnosi mowca dalej, że powodowany ciekawością chciał zbadać sumę 7500 zł. wstawioną na nieprzewidziane wypadki i przekonał się, że z niej wstawiono 2000 zł. na koszta spowodowane wyborem posła do Rady państwa, dalej że zakupno placu od Probsteina wynosiło 2500 zł. Wydział krajowy zniósł bowiem rekurs Wydziału rady powiatowej, niedozwalający wykonania uchwały rady gminnej dotyczącej tego kupna, a stało się to dla tego, że naczelnik miasta p. Waygart, który jest zarazem członkiem Wydziału krajowego przedstawił tamże tę sprawę tak, jakoby kwota potrzebna do kupna wziętą była w budżet gminy, przez co Wydział krajowy w błąd wprowadził. Mowca żąda zatem, by kwotę tę z funduszów pobieranych przez naczelnika miasta ściągnąć. Wykazuje dalej, że gmina lekkomyślnie szafuje groszem miejskim, przez co cyfra deficytu tak się wzmogła Wprawdzie obecnie z propinacyi miasto uzyska o 11000 złr. rocznie więcej dochodu, ale za to dochód z kopytkowego odpadnie, a ten czyni rocznie około 7000 zł.

Dr. Dworski nie bierze w obronę gospodarki miejskiej, ale prostuje niektóre dane nie zgadzające się z rzeczywistością, a mianowicie podnosi, że dochód z Kruhela jest większym, aniżeli go Wydział przyjmuje, a to na podstawie cyfr z lat dawniejszych, gdyż obecny assesor od dwu lat z administracyi Kruhela rachunków nie przedłożył, w każdym razie widzi większą korzyść w zatrzymaniu na własność Kruhela, aniżeli żeby go sprzedano. Dalej podnosi, że wybory nie kosztowały, jak to pan przewodniczący mniema, 2000 zł. ale tylko 445 zł. gdyż tę okoliczność dobrze sobie przypomina. Rada miejska chce zaradzić złemu, dla tego sprzeciwia się wytknięciu radzie, która jest niewinną w tej mierze, gdyż zwierzchność wykazując różne potrzeby, nie nadmieniała nic, iż są zaległości.

P. Haralewicz wykazuje, że na czyszczeniu miasta oszczędzić się nic nie da, a o tem by oszczędzić co na oświetleniu, i mowy być nie może, a zna on te okoliczności mając przez dwa lata nadzór nad temi czynnościami.

Po przemówieniu pp. Dembowskiego, hr. Krukowieckiego, Kraińskiego i Leszczyńskiego, uchwala zgromadzenie: pozwolić na sprzedaż papierów oraz zamianę długu istniejącego na skryptach, na dług hipoteczny do wysokości 40000 zł. a to na pokrycie długów gminy, celem pokrycia reszty zażądać wprowadzenia pewnych oszczędności w wydatkach. Jeżeliby zaś tego osiągnąć nie można było, rozpisać dodatek do podatku. Zarazem uchwala wytknąć zwierzchności miasta Przemyśla lekkomyślne gospodarstwo; uchwałę tutejszej rady gminnej z dnia 27 stycznia 1881 dotyczącą projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacyi rada zatwierdza.

Do składu rady szpitalnej w myśl §. 6 ustawy z dnia 12 grudnia 1869 wybrano jako delegatów na rok 1881 pp. hr. Krukowieckiego i Dra Ziemiańskiego

Do komissyi assenterunkowej wybrano pp. Haralewicza i Oleszkę.

Zatwierdzono jeszcze uchwałę rady gminnej m. Przemyśla dotyczącą sprzedaży gruntu pod drogi fortyfikacyjne oraz gruntu pod budowę p. M. Schifferowi po 12 zł. za sążeń kwadratowy ze spłatą w 15 latach z odsetkami po 6% od sta, oraz uchwalono odpisać 177 zł. jako należących się Wydziałowi za wynajęcie mieszkania p. Liebhardowi.

Do komissyi reklamacyjnej a względnie do dawania informacyi potrzebującym wybrano pp. Dra. A. Dworskiego Jocza (ojca) i Kraińskiego

Podając to sprawozdanie, wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, mowom członków rady i wydziału pow. na publicznem zebraniu nikt nie zarzuci stronniczości, a stwierdzają one w sposób najdobitniejszy wszystko, co pisaliśmy dotąd w sprawie naszej gospodarki miejskiej, którą zwolennicy obecnych rządów napróżno w rozmaity sposób starają się usprawiedliwić. Wszelkie takie usiłowania są bezskutecznemi, murzyn pomimo najstaranniejszego mycia czarnym pozostanie.

KRONIKA.

— **Ciepło** jakie nastąpiło od poniedziałku spowodowało nagłe roztopy i podniesienie stanu wód. Położenie górzyste naszego miasta powoduje nagły spływ wody, która zrobiła sobie kilka otworów w gościńcu i chodniku w Rynku i wypływa wcale bystrym potokiem ku wielkiej uciesze paupérów. Zapewne z nastaniem suchszej pory roku źródła te znikną, lecz jest możebnem, że trzeba będzie coś zrobić aby je skierować gdzieindziej. Widać ztąd jak łatwo byłoby u nas postawić studnię artezyjską, która przy braku studzien byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla miasta naszego.

— **Tylokrotnie** prosiliśmy o wyznaczenie drugiego stanowiska dla doróżek, co łatwo dałoby się osiągnąć, lecz bezskutecznie. Jedyne stanowisko na placu Reformackim (wprawdzie tak on się nie nazywa, lecz my go tak musimy nazwać z braku innej jakiejkolwiek nazwy) jest prawie na samym końcu miasta, a ze Zasania trzeba tamże ćwierć godziny iść szybkim krokiem. Może przecież z czasem magistrat zechce wysłuchać nasze życzenie i da odpowiedni nakaz.

— **Dziś** w niedzielę d. 27 marca odbędzie się siódmy wieczorek towarzystwa muzycznego, w którym prócz miejscowych amatorów weźmie udział p. S. dyletant ze Lwowa. Program jest urozmaiconym i składa się z następnych utworów: Gade: Sonata na fortepian i skrzypce; Kücken: Barka ola na dwa głosy; Chopin: Scherzo Cis moll na fortepian; Pergolese i Moniuszko: Pieśni; Saint-Saens: Romas na skrzypce, fortepian i harmonium; Donizetti: Duet z Belizaryusza.

— **W stowarzyszeniu Gwiazda** odbędzie się dzisiaj wieczorem przedstawienie amatorskie, na którem amatorowie odegrają komedyę 1 aktową z niemieckiego: „Na wędkę“ i 1 aktowy obrazek ludowy z śpiewami Gregorewicza: Werbel domowy.“

— **Sprawozdanie** z loteryi fantowej urządzonej na dniu 20 marca 1881. na dochód „Ochrony Przemyskiej“

Dochód z rozprzedaży 1000 losów wraz z nadwyżką 261 złr. za wstęp na salę 43 złr. 30 cnt. razem 304 złr. 30. cnt.

Rozchód: c. k. Dyrekcyi Skarbu opłacono tytułem 1/2 % taksy od 250 złr. 12 złr 50 cnt. koszta urządzenia 21 zł 66 cnt. razem 34 złr. 16 cent. Pozostaje zatem czystego dochodu 270 złr. 14 cnt.

Przy tej sposobności składam niniejszem imieniem obdarzonych dziatek Wmu Panu Dr. Michałowi Kozłowskiemu, wiceprezesowi miasta, za bezpłatne odstąpienie sali Rady Miejskiej Wmu Panu Konja. c k półkownikowi 10-go pułku br. Handel za bezpłatne udzielenie muzyki wojskowej. Wmu Panu Strebingerowi, kapelmistrzowi tejże muzyki, za osobiste kierownictwo. Wmu Panu Kukaczce, browarnikowi w Bakończycach. za ofiarowaną dla muzyki beczkę piwa. oraz całej P. T. Publiczności, za łaskawy udział w tejże loteryi, najserdeczniejsze: „Bóg zapłać“.

Hermina Gackiewiczowa.

Przemyśl 24 marca 1881.

Przemysł i handel.

Wiedeń 18 marca. Chcąc dać obraz wpływu importu amerykańskiego na ruch kolei austryackich przedstawia Dr. Peez stosunki kolei Zachodniej, jakie zachodziły w r. 1878. Ilość ładugi wywozowej wynosiła 50.225 wagonów, od jakich opłata wynosiła 5.5 milionów złotych, podczas gdy cały dochód tej kolei wynosił 15 milionów złotych, czyli że z wywozu wpłynęło 36.4%.

Cyfra ta wskazuje, jak upadek wywozu zboża szkodliwie wpłynie kiedyś na tę kolej, gorzej zaś jeszcze na dochody austryackiej kolei rządowej, gdyż tam dochód z wywozu mąki wynosi około 40% całego dochodu czyli około 10 milionów zł. Przechodząc i inne koleje austryackie przekonamy się że 22.5% dochodu wszystkich kolei austryackich pochodzi z eksportu zboża i mąki.

Dziś wywóz ten na targi angielskie ustał już prawie, a Hamburg, Szczecin, cała Holandya, Belgia i północna Francya zaczynają pociągać zboże amerykańskie, bo opłata przewozu morzem jest nader nizką. Konfiguracya Europy sprzyja tej konkurencyi, gdyż statki prawie wszędzie objechać i przybić do brzegów mogą. Położenie jest zatem groźnem, a w pierwszej chwili rolnictwo austryackie dotknięte jest klęską, tem dalej sięgającą, że ono spoczywa przeważnie w rękach chłopów nie umiejących tak się obliczać jak farmer amerykański, przemysł rolniczy natomiast jest w ręku większych posiadaczy, którzy choć mają wszelkie warunki, nie dorównują zmysłem handlowym Amerykanom.

Rząd nasz czyni wprawdzie zabiegi, by wspierać rolnictwo, lecz środki proponowane nie wystarczają. Głównym regulatorem w tej mierze winny być koleje, jest koniecznem by one stworzyły inne taryfy, by się wzięły za ręce z rolnictwem i przemysłem.

W tem smutnem położeniu jedna tylko pozostaje pociecha, iż ludy nie mogąc samem rolnictwem wyrównać Ameryce rzucą się do przemysłu, chowu bydła, ogrodnictwa itp.

Streściłem wam te ciekawe i prawdziwe spostrzeżenia prelegenta który zakończył odczyt uwagą, że zaczem to ostatnie nastąpi, niezbędną jest rzeczą, by koleje przez zmiany taryf, starały się podtrzymywać wywóz płodów rolniczych z monarchii, gdyż upadek tegoż odbije się na kolejach.

Tego zapatrywania nie podzielają nasze koleje, przynajmniej nie kolej Karola Ludwika, która przez długi czas klęskę zadaną rolnictwu naszemu przez ułatwienie dowozu zboża z południowej Rossyi uważała za odniesioną korzyść. Temu stosunkowi położy tamę postanowiona już budowa kolei transwersalnej, o którą właśnie w dniu dzisiejszym rząd zawarł układ z bankiem krajów.

Pisma codzienne wyprzedzą was w podaniu osnowy tej umowy, dlatego nie będę jej tu powtarzał. Bank krajów postanowił po wybudowaniu nowych linij oddać je kolei Czerniowieckiej, której ze swej strony rząd skłonił się dać w zarząd wszystkie koleje galicyjskie, wyjąwszy jednę kolej Karola Ludwika. O to ostatnie ubiegała się również kolej węgiersko-galicyjska mająca w swej administracyi dwie koleje rządowe Dniestrzańską i Leluchowską. Na oddanie zarządu kolei Czerniowieckiej wpłynęła w pierwszej linii ta okoliczność, że kolej ta w razie przeciwnym mogłaby być hamulcem dla konkurencyi nowej linii z koleją Karola Ludwika, posiadając bowiem połączenie ze Stanisławowa do Lwowa, nie zgodziłaby się na to, aby transporta idące z Rumunii i od Husiatyna już w Stanisławowie opuszczały jej linie a biedz koleją Albrechta w nowym kierunku, lecz przeciwnie starałaby się wszelkiemi środkami dowieść je do Lwowa Wówczas budowa kolei z Husiatyna do Stanisławowa przyczyniłaby się do ustalenia monopolu kolei Karola Ludwika i podniesienia jej dochodów,' podczas gdy kolej transwersalna ograniczyćby się musiała na ruch czysto miejscowy. nie wystarczający na pokrycie kosztów eksploatacyi.

Słyszałem zdanie z ust bardzo poważnych, iż układ w mowie będący to zdziałał, iż zamiast kolei Karola Ludwika, będzie miała kolej Czerniowiecka monopol w rękach. Z tem zdaniem zgodzić się nie mogę. Miałoby to bowiem miejsce tylko wtedy, gdyby nie istniała linja Stanisławów - Lwów, która z natury rzeczy zostanie hamulcem na monopol i regulatorem taryf naszych kolei. Jeżeliby bowiem kolej Czerniowiecka w przyszłości chciała utrzymać zbyt wysoką taryfę, wówczas przesyłki zwróciłyby się na Lwów zkąd kolej Karola Ludwika starać się będzie, przewieść je taniej, niżby to wypadło koleją transwersalną. Nie należę bynajmniej do zwolenników kolei Czerniowieckiej, raz z powodu iż senzacyjny proces Offenheima, dalej stosunki jakie następnie wyrobić się musiały skutkiem sekwestracyi i tylokrotnych zmian w zarządzie, nie mogły pozostać bez wpływu na administracyą tej kolei i jej personal. Prócz tego system germanizacyjny, jaki to towarzystwo reprezentuje nie usposabia na korzyść, nie wątpię jednak iż ze zmianą stosunków, jaka skutkiem teraźniejszych okoliczności nastąpić musi, zmieni się wiele na lepsze *

Nie podzielamy bynajmniej zdania szan. korespondenta co do oddania administracyi kolei Czerniowieckiej (Red.)

PODZIĘKOWANIE.

Powodowany wdzięcznością mam honor złożyć podziękowanie lekarzowi praktycznemu i dentyście p. Chilf za skuteczną i bez bolu operacyę zęba której inny dentysta tutejszy podjąć się nie chciał. Sumiennie przeto mogę polecić p. Chilfa jako wydoskonalonego dentystę.

K. Dominikowski.

---

spojrzała na niego figlarnie — dopóki tak obrzydliwie będziesz na mnie patrzeć.

Bronia stojąca przed drzwiami, otrzymała przyjacielskie klapnięcie po ramieniu i usłyszała te słowa:

„Tak, teraz prowadź mnie do mojego pokoju,“

Bronia wzięła milcząc walizę i otworzyła najpiękniejszy pokój, który kontrolor tylko co ośm dni odwiedzał, aby meble obetrzeć z kurzu. Podczas tego kiwała głową, częścią z podziwienia, częścią z oburzenia na pewnych niedbałych mężczyzn. którzy siostrzenice zapraszają, bez powiadomienia przedtem swych gospodyń.

W ogrodzie siedział kontrolor i myślał.

To było możliwem, że brat lub siostra mogli mieć córkę, ale o ile sobie mógł przypomnieć, był jedyną latoroślą swego ojca Według praw naturalnych nie mógł być wujem, musiał więc w tym razie być jakiś cud Wskutek tego zaczął wątpić, czy istota, która się każe Nancią nazywać, jest ziemskiem stworzeniem; zwykła istota miałaby przecież więcej uszanowania dla kontrolora Kampfmillera i niebyłaby dwoma złośliwymi całusami zabijała zdradziecko czterdziestoletniego spokoju jego duszy.

(D. n.)

Handel A. Faliszewskiego w Przemyślu otrzymał świeży transport BURAKÓW PASTEWNYCH OBERNDORFSKICH, oraz różne NASIONA JARZYN, po cenach jak najumiarkowańszych.

BILARD

przerobiony na system najnowszy z wolnej ręki za cenę przystępną jest zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Sanu".

Nasion ogrodniczych

można u mnie dostać każdego czasu, także i szparagi flance 3 letnie. Trakt Jarosławski

unižony
Ł. SZUFEL.

Tymi dniami wyszło z druku dziełko pod tytułem:

Nowy podatek gruntowy

PORADNIK
w sprawach reklamacyjnych
obejmujący
pojaśnienie najnowszych ustaw podatkowych, wzorki reklamacyjne z potrzebnemi formularzami i tabele klasyfikacyjne, ułożone według planów c. k. centralnej komisyi wiedeńskiej.

Cena 50 ct.

Zamówienia upraszamy nadsyłać (najlepiej przekazem pocztowym) pod adresem: Karol Bednarski, Drukarnia Towarzystwa imienia Szewczenki, plac Halicki l. 15. we Lwowie.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy naprożno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitats-Buchhandlung, Wien I. Stefansplatz 6**, — broszurkę „Wyciąg bezpłatny", znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40. polskie wydanie**, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną.

PIWO KRZYWIECKIE!!!

Czyniąc zadość licznym żądaniom Szanownej P. T. Publiczności, ogłaszam niniejszem że od dnia 1-go Stycznia b. r. mam w moim handlu **piwo Krzywieckie** cenione przez prawdziwych amatorów jako wyrób zawierający w sobie tylko słód i chmiel, **bez żadnych przymieszek chemicznych.**

Główny skład dla miejscowych i zamiejscowych jest w lodowni na Krzemieńcu.

z wysokiem poważaniem
M. Krug.

Niżej podpisany poleca w swym handlu
WSZELKIE TOWARY
kolonialne.
Delikatesy
ROŻNE MARYNATY.
Owoce południowe
i różne gatunki
WIN
krajowych i zagranicznych
po cenach jak najumiarkowańszych.
Cennik na żądanie.

S. SYROP.

Obwieszczenie!

Wydział Rady powiatowej w Dobromilu ma do sprzedania z wolnej ręki materyał z magazynu eraryalnego w Huczku pod l. k. 58 położonego 100 sążni długiego, 6 sążni szerokiego, a półtora sąga wysokiego.

Materyał ten składa się z doborowego zdrowego i suchego budulca a mianowicie: podwalin i belków 226 sztuk od 7 do 15′ grubości 6 sążni długości, płatwi 18 sztuk 6 do 7 cali grubości 6 sążni długich, słupów 104 sztuki 7 do 9 cali grubych $1^1/_2$ sążnia długich, podpór 52 sztuk 6 do 7 cali grubych $2^1/_2$ sążni długich, bantów 300 sztuk 5 do 6 cali grubych 48 cali długich; brusów 400, 5 cali grubych, 10 cali szerokich $1^1/_2$ sążnia długich, cegieł całych z filarów 60 000.

Bliższej informacyi chęć kupienia mającym udzieli drogomistrz p. Aleksander Freund w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Dobromilu.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Dobromilu dnia 22 go Marca 1881.

Wszech nauk lekarskich

Dr. TADEUSZ DWORSKI

mieszka od dnia 3 kwietnia b. r. w kamienicy p. Fassa (przy kamiennych schodach) na I. piętrze.

Ordynuje od godz. 12. do 1. w południe.

TOWARZYSTWO

ZALICZKOWE ROLNE W PRZEMYSLU

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

obniża stopę procentową dla członków od pożyczek na skrypta i weksle

od 1. kwietnia 1881 z 8 na 7

również obniża od 1. kwietnia 1881

odsetki od wkładek na książeczki oszczędności z rocznem wypowiedzeniem z 6 na $5^1/_2$

odsetki od wkładek na książeczki oszczędności z krótszem wypowiedzeniem z $5^1/_2$ na 5.

Oprocentowanie wkładki rozpoczyna się od dnia następnego po uskutecznionej wkładce.

Powyższe obniżenie wchodzi w życie przy książeczkach dotąd wydanych

na kwoty do 1000 złr. z dniem 1. Maja b. r.
powyżej 1000 złr. z dniem 1. Czerwca b. r.

przy książeczkach z rocznem wypowiedzeniem z dniem wyjścia zastrzeżonego terminu.

Przemyśl 15. Marca 1881. *Dyrekcya.*

Cierpiącym na Rupturę

poleca się maść G. STURZENEGGERA z Herisau w Szwajcaryi, jako najlepszą dla cierpiących na nią.

Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, leczy także zastarzałe choroby maciczne.

Sprowadzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 złr. 20 cnt. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia.

12. Za pośrednictwem moim zostało 21. osób wyleczonych z rozmaitych chorób rupturowych; pomiędzy niemi znajdował się jeden starzec w wieku lat 72. Jako proboszcz nie chciałem się w dalsze pośrednictwa wdawać, ale z powodu ciągłego nadchodzenia mnie ze wszystkich stron, czuję się zmuszonym za załączeniem 15 zł. ren. prosić jeszcze o 2 garnuszki tej samej maści z obydwóch gatunków.

Albrechtsflor w Węgrzech. **Michael Kanten**, Proboszcz.

Główne składy: w Krakowie u W. Redyka, apteka pod „Jagnięciem"; i we Lwowie u Z. Ruckera

---

HANDEL KORZENNY

pod „Białą Gęsią"

Poleca swoje towary Szanownej P. T. Publiczności. Że w tymże handlu są wszystkie towary tańsze i w lepszym gatunku niż gdzieindziej można się przekonać z podanych tu cen kilku gatunków towarów (bo wszystkich mając ich przeszło 200 gatunków wyliczać nie można) i ich dobroci, a pewnie nikt nie pożałuje kilkudziesięciu kroków fatygi od głównej ulicy do tego handlu, przeszło 33 lat istniejącego w Przemyślu.

Cukier najwyborniejszy na głowy za 1 kl od 44 do $45^1/_2$ ct.

Kawa najlepsza Ceylon i kl.	1.90	Herbata dobra aromat. i Melange	
„ „ Rio Lave „	1.50	a la Moscau od 1.80 do	7 zł.
„ „ Perłowa „	1.80	Swiece Milly i Flora 500 gr.	44 ct
„ zwyczajna do palenia „	1.10	„ „ „ 560 „	50 ct.
Cykaty (Cedri)	1.20	„ Stella lub Luna 420 „	33 ct.

Targowica vis — a — vis poczty w domu własnym pod BIAŁĄ GĘSIĄ.

Z wysokim szacunkiem
LEISOR GANS.

W Radochońcach
poczta Hussaków
można dostać u podpisanego
wtyków czyli **sztobrów**

ŁOZINY

i tak:

1000	wtyków olbrzymiej konopki	3 złr.
1000	„ „ uralskiej	3 złr.
100	„ złotej	60 ct.
100	„ czarnej z jeziora Garda	60 ct.

ks. Fr. Żaba.

Zaproszenie do przedpłaty
na pierwsze, autonomiczne, dwa razy dziennie w Wiedniu wychodzące polityczne pismo

„Tribüne."

Po wieloletnich usiłowaniach i kilka razy przedsiębranych próbach, udało się nareszcie założyć w Wiedniu wielki, dwa razy dziennie wychodzący dziennik, który popierając zasady autonomiczne ma za zadanie, w siedzibie austryackiego parlamentu działać w kierunku rozszerzenia samorządu krajów koronnych, a przeciwko szkodliwej działalności prasy centralistycznej. Moralne i materyalne poparcie tego dla wspólnych naszych interesów nader ważnego politycznego wydawnictwa przez możliwe jak największe rozpowszechnienie jest zadaniem wszystkich naszych stronnictw autonomicznych, ponieważ tylko tym sposobem może być stworzony organ centralny, skutecznie w obronie praw narodowych i wolności narodowej walczący. Z tego powodu zapraszamy wszystkie koła autonomiczne i całą naszą szanowną publiczność czytającą do jak najusilniejszego popierania i możliwie największego rozpowszechniania, w wspólnym interesie, naszego w niemieckim języku wychodzącego dziennika p. t. „Tribune". Warunki przedpłaty na to dwa razy dziennie wychodzące pismo są dla najszerszych kół przystępne i wynoszą

Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.50, półrocznie złr. 9, całorocznie złr. 14.

Z przesyłką pocztową dwa razy dziennie dolicza się miesięcznie 40 cnt.

WYDAWNICTWO „TRIBÜNE"
Wien, I., Domgasse 9.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru, i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austryi tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 ct i 70 ct. za flaszkę w *Przemyślu* w aptece p. Władysława Nahlika i *we wszystkich aptekach* Austro-Węgier, lub też w centralnym składzie: Dra Richtera apteki pod „Złotym Lwem" w *Pradze*, Niklasplatz 1.

NASIONA

JARZYN, TRAW
i
olbrzymich buraków
arnstaackich
poleca
w najlepszej jakości
HANDEL
M. KOZŁOWSKIEGO
w Przemyślu.

TRUMNY METALOWE

oraz

Materace i poduszki do tychże

POLECA

w wielkim wyborze handel

A. FALISZEWSKIEGO w Przemyślu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.